

Światelko w tunelu i inne omamy

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Platon pisał, iż śmierć „ze starości” jest przyjemna. Nie wiem w oparciu o co sformułował taki pogląd, jeśli jednak dane mu było przeżyć „śmierć kliniczną”, niewykluczone, iż miał do tego pewne podstawy empiryczne. W czasie tzw. śmierci klinicznej (Near-Death Experience — NDE), w ekstremalnych okolicznościach, kiedy znajdujemy się na pograniczu życia i śmierci, bardzo często doświadczają się pewnych wrażeń, które można nazwać „mistycznymi”. Wyjście z ciała, błogość, tunel na końcu którego widzimy światło, czasami spotkania z „duchami”.. Przeżycia te są na ogół pozytywne, nawet ekstatyczne. Dlatego śmierć może być przyjemna. To dobra nowina. Zła jest taka, iż wspomniana „przyjemność” może stać się udziałem także skończonego łajdaka i grzesznika. Śmierć czyni nas wszystkich równymi, nie ma lepszych i gorszych, to najbardziej *demokratyczne* doświadczenie jakie nas spotka w życiu — każdy ma takie samo znaczenie. Nie ma kar i nagród, ani życia wiecznego. Idziemy do Hadesu, gdzie czeka nas wieczny sen..

Omamy czyli jak łatwo oszukać mózg

Nim przejdziemy do omamów jakie serwuje nam mózg, zacznijmy od podkreślenia bardzo ważnego faktu, którego świadomość może nas w przyszłości ustrzec przed popełnianiem błędów i naiwnością. Otóż **„mózg nie tylko daje się wprowadzać w błąd, ale sam też jest skłonny do oszustwa” [1]**. Wiele badań nad występowaniem omamów na jawie — czyli subiektywnego doświadczania nieistniejących wrażeń jako rzeczywistych — wykazało, że u 10-25% prawidłowo funkcjonujących osób co najmniej raz w życiu pojawiły się omamy (halucynacje), takie jak słyszenie głosu lub widzenie rzeczy. Czasami też pojawiają się omamy zapachowe, słyszenie nieistniejącej muzyki. Część z tych omamów może wyrzucić na osoby je doświadczające głęboki wpływ, włącznie z przekształceniem osobowości.

Omamy mogą być wywoływane przez środki halucynogenne, jak LSD, psylocybina, meskalina, haszysz. Inne środki mogą powodować ich ustąpienie. Takie właściwości mają pochodne fenotiazyny (np. chloropromazyna). Omamy mogą być jednak wywoływane również przez pewne praktyki i oddziaływania środowiskowe (np. izolacja, samotność). Omamy mogą pojawiać się u osób „źle sypiających”. Eksperymenty wykazały, iż u osób którym uniemożliwiano sztucznie występowanie marzeń sennych, w ciągu dnia pojawiały się omamy. Podłoże neurobiologiczne omamów znamy już na tyle, iż laboratoryjnie potrafimy je wywoływać, poprzez stymulację elektryczną pewnych obszarów mózgu. Stymulację taką ludzki mózg może wywoływać w sposób naturalny, jak np. u osób cierpiących na padaczkę skroniową, u których dochodzi w czasie ataków do kaskadowego wyzwolenia impulsów elektrycznych w części mózgu znajdującej się ku tyłowi od okolicy czołowej. Omamy te są nie do odróżnienia dla tych osób od rzeczywistości. [2] I na te omamy są skuteczne leki, jak np. przeciwpadaczkowa karbamazepina.

Antropolog z Yale, Weston La Barre, zajmujący się badaniami nad religijnością, stwierdził, iż „zaskakująco wiele faktów przemawia za teorią, że większa część zjawisk kultury ma związek z występowaniem omamów” oraz że „głównym celem i funkcją rytuałów wydaje się (..) skłonienie całej grupy do przeżywania omamów”. W Encyklopedii Britannica przy charakterystyce omamów, autorstwa Louisa J. Westa, byłego dyrektora medycznego kliniki neuropsychiatrycznej przy Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles, czytamy: „Wydaje się, że wszystkim ludzkim zachowaniom i doświadczeniom (zarówno prawidłowym, jak i patologicznym) często towarzyszą zjawiska o charakterze złudzeń i omamów. Związek tych zjawisk z zaburzeniami psychicznymi został dobrze udokumentowany, natomiast ich rola w życiu codziennym nie jest właściwie doceniana. Większe zrozumienie zjawisk złudzeń i omamów występujących u normalnych osób może przyczynić się do wyjaśnienia doświadczeń, które często tłumaczone są jako zjawiska niewyobrażalne, pozazmysłowe, paranormalne.” Z pewnością znaczenie omamów w dziejach naszej cywilizacji jest zdecydowanie niedocenione i dopiero nowoczesna nauka umożliwi nam być może dokonanie należytego rozrachunku z tym „dziedzictwem”. Na ogół bowiem nie zdajemy sobie sprawy, że dzieje świata mogły wyglądać zupełnie inaczej np. gdyby pewien zlatynizowany Żyd nie został „porwany do trzeciego

nieba"...

Światelko w tunelu

Śmierć kliniczną przeżywa kilka procent społeczeństwa. Notowano wiele przypadków, kiedy osoba powracająca do życia ze stanu NDE opowiada o spotkaniu z bogiem, lub o różnych niezwykłych zjawiskach. Powstawały na ten temat nawet książki, nie licząc wielu artykułów, wydaje się też *Journal of Near-Death Studies*. Zjawiska „mistyczne” towarzyszące śmierci klinicznej, jak podaje Kenneth Ring [4], charakteryzują się najczęściej etapami:

1. Uczucie spokoju i zadowolenia.
2. Poczucie niezależności od ciała, opuszczenia go.
3. Poczucie „Tunelu” (zmierzającego ku światłu).
4. Widzenie światła.
5. Wejście w światło.

Czasami dochodzi do tego spotkanie z jakąś istotą. W jednej z relacji czytamy: *„Moje serce się zatrzymało (..) Wszystko było zupełnie czarne (..) pustka przybrała kształt tunelu, a potem pojawiło się najwspanialsze światło; Światło pisane z dużej litery, światło, które jest — mówiąc bez osłonek — istotą Boga.”* Jest to bliźniaczo podobne wrażenie do przeżycia tzw. jedności kosmicznej, którą Walt Whitman opisuje jako „niezwykłe światło rzadko spotykane, o którym nie sposób opowiedzieć, świecące światłem będącym poza wszelkimi znakami, opisami i językami”. Tak samo towarzyszy temu uczucie ekstazy oraz przeświadczenie „oświecenia” intelektualnego i moralnego. Jest to niezależne od rodzaju wyznawanej religii, a także od samego faktu jej wyznawania. Pewien jogin pisze: *„Bóg to Światło. Bóg to energia”*. Gorliwy katolik ujmuje to tak: *„w tym stanie człowiek ziemski może przebywać tylko chwilę bo umarłby z ekstazy — niepojętej miłości. Wszystko jest w nas. I ogień niebieski i chwała zbawionych i Bóg — MIŁOŚĆ — cały bezkres Boga. Jestem (jesteśmy) energią. Wiem jaka to energia bo byłem w niej z jednym ze stanów mistycznych — stałem się tą energią (ogniem)”*. Osoby, które przeżyły jedno z tych „mistycznych” doznań, jak śmierć kliniczna, kosmiczna jedność, spotkanie z UFO — w zależności od kultury i dokonanej interpretacji przeżycia, są przeświadczone, iż były świadkiem czegoś nadnaturalnego, co na ogół kończy się głębokim „nawróceniem”, „oświeceniem” i zapalem ewangelizacyjnym. Jedni głoszą, iż Bóg nas kocha, wszystko jest miłością, a my jesteśmy nieśmiertelni, inni, bardziej „nowocześni”, głoszą orędzie kosmiczne, mówiące, iż „obcy” mają nam do przekazania coś ważnego, że chcą nas przed czymś uchronić, ostrzec itp.

Z powyższych względów wszystkie te zjawiska są przedmiotem zainteresowania neuroteologii, zajmującej się naukowymi badaniami różnych „religijnych” przeżyć naszych organizmów, gdyż, dodać należy, wszystkie opisane powyżej zjawiska mają oczywiście naturę biologiczną, a ściślej biochemiczną i są stymulowane w naszych organizmach, w mózgach, przez reakcje chemiczne, podobnie jak wiele innych kreowanych w układzie limbicznym, w „emocjonalnym” ciele migdałowatym, w naszym mózgu.

Także przeżycia mistyczne ze śmierci klinicznej mają podłoże biochemiczne. Popularność opowieści z tym związanych towarzyszyła popularyzacji książki „Życie po życiu” Raymonda Moody'ego w latach 70-tych. Na powstawanie zbieżnych opowieści z tych przeżyć z pewnością wpływ miały czynniki kulturowe. [5] Swoją rolę mają także projekcje nieświadomości i aktywacje pewnych archetypów, jakie mogą wówczas zachodzić. Fizjologowie uważają, że zjawisko tzw. tunelu spowodowane jest brakiem tlenu (hipoksją), a fotoreceptory odpowiedzialne za widzenie peryferyjne są bardzo wrażliwe na dostarczaną ilość tlenu. Wyjaśnienia przeżyć są zarówno psychologiczne jak i psychofarmakologiczne:

1) wzbudzone przez leki, np. podobne wrażenia może spowodować ketamina, narkotyczny środek halucynogeny, pokrewny fencyklidynie. Ketamina jest używana w anestezjologii;

2) przez morfinopodobne substancje (opioidy), tzw. endorfiny, wydzielane przez nasz mózg w czasie stresu;

3) skutki hipoksji;

4) zablokowanie tej części mózgu która odpowiada za pamięć i emocje;

5) zwykle halucynacje spowodowane deprywacją sensoryczną

(http://neurobot.art.pl/03/teksty/deprywacja/deprywa_cja.html). [6]

Przeżycia te częściowo będą zbieżne (np. światło), częściowo zaś odrębne (np. widzą różne istoty nadprzyrodzone). Wrażenia te mają te samo podłoże, nie znaczy to jednak, że muszą być takie same. Do głosu mogą dochodzić różne doświadczenia, różnice kulturowe. Podobnie jest ze wstrętem, czyli sytuacją w której nasz organizm reaguje silną odrazą, obrzydzeniem wobec czegoś w kontekście spożywczych wartości tego czegoś. To uczucie jest właściwością naszych organizmów, bez względu na kulturę. Jednak to, co jest „obrzydliwe” jest silnie zależne od kultury, która koduje nam pewne treści.

Mistyka to „chemia” naszych organizmów. O ile jednak miłość, nienawiść, wstręt, strach, szczęście, radość są naszym „chlebem powszednim” i dziwią nas mniej — ale tylko nieco mniej, dodajmy — o tyle przeżycia „mistyczne” to takie zjawiska w naszych organizmach, które przytrafiają się nam nieporównanie rzadziej. W istocie jednak, te codzienne przeżycia nierzadko są niemniej „dziwne” i zdumiewające, by wspomnieć choćby stan zakochania, który często bardzo radykalnie zmienia sposób w jaki postrzegamy rzeczywistość, w jaki się zachowujemy i myślimy. Stan zakochania, miłości jest tak piękny, iż często dla nas zupełnie niezrozumiały. Miłość to mistyka, religia i objawienie. Są też bóstwa.

Wczesna faza związku charakteryzuje się silnymi doznaniem „duchowymi”. Na miejscu jest używanie określenia „zadurzenie”, gdyż w fazie tej bardzo aktywna w naszym organizmie jest substancja przypominająca swą strukturą i działaniem amfetaminę — fenyletyloamina, która powoduje m.in. euforię, podniecenie, także niepokój. Silne zadurzenie nieodwzajemnione może mieć dla naszego organizmu taki skutek jaki wywołuje przerwanie przyjmowania narkotyku przez uzależnionego. Dla zbudowania związku mamy na ogół około 3 lat. Z czasem bowiem działanie fenyletyloaminy słabnie. Aż w końcu opadają nam z oczu „różowe okulary” i jesteśmy konfrontowani z rzeczywistością.

Przeżycia religijne miały jednak znacznie mniejsze znaczenie dla przetrwania (czasami są to przecież sytuacje ekstremalne, jak NDE), nie odcisnęły się przeto takim piętnem w ewolucji naszego gatunku. Przeżywa je znacznie mniejszy odsetek ludzkiej populacji niż miłość czy nienawiść. Religia i miłość są prawdziwe. Nie jest to jednak prawda kosmologiczno-duchowa, lecz fizjologiczna. Nie istnieją bóstwa naszych miłości i naszych religii.

Podobna tematyka na: [Demon-Haunted Brain](#)

Zobacz także te strony:

[Biologia przekonań](#)

[Neandertalskie chabry. O religii, pożądaniu i narkotykach](#)

Przypisy:

[1] E. F. Loftus, "Fabrykowanie wspomnień", *Świat Nauki*, Wydanie Specjalne, nr 1, 2003.

[2] Więcej na ten temat, w szczególności o związkach tych zjawisk z religijnością, pisałem w artykule pt. Biologia przekonań, str. 1955.

[4] K. Ring, *Life at Death: A Scientific Investigation of the Near Death Experience*, New York: Coward, McCann and Geoghegan, 1980.

[5] C. Zaleski, *Otherworld Journeys: Accounts of Near-death Experience in Medieval and Modern Times*, New York: Viking, 1987.

[6] Więcej informacji na temat NDE można znaleźć na stronie [The International Association for Near-Death Studies](#).

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 06-09-2003 Ostatnia zmiana: 29-10-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2153) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2153>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl